

Protokół nr 18/26
z wyjazdowego posiedzenia Komisji Spraw Społecznych
Rady Miasta Piły
w dniu 14 kwietnia 2026 r.
Stowarzyszenie MONAR Centrum Wsparcia Psychicznego
dla Dzieci i Młodzieży w Pile
czas trwania (12:00 – 14:00)

Na posiedzeniu obecnych było 7 członków Komisji Spraw Społecznych. Nieobecne radne: Gabriela Miłska i Agnieszka Molęda. Lista obecności stanowi załącznik do protokołu. Posiedzenie Komisji odbyło się w siedzibie Stowarzyszenia MONAR Centrum Wsparcia Psychicznego dla Dzieci i Młodzieży w Pile (Piła, al. Niepodległości 135).

Przewodnicząca Komisji Spraw Społecznych Teresa Kasior powitała Zastępcę Prezydenta Miasta Piły Pawła Jarczaka, Dyrektora Wydziału Spraw Obywatelskich i Społecznych Mariolę Chełminiak, dyrektora Daniela Otto, Kierownik Ośrodka Alicję Bęś oraz pozostałe osoby przybyłe na posiedzenie komisji.

Przewodnicząca Komisji Spraw Społecznych podziękowała za zaproszenie oraz za przekazane materiały.

Kierownik Ośrodka Alicja Bęś powiedziała, że w ośrodku pełni funkcję kierownika do spraw merytorycznych. Odpowiada za kwestie związane z funkcjonowaniem społeczności terapeutycznej, organizacją codziennego życia, planem dnia, a także zasadami i ramami w jakich funkcjonuje ośrodek.

Ideą było stworzenie ośrodka na miarę NFZ-u — możliwie najbardziej profesjonalnego. W pozostałych ośrodkach Monaru można spotkać się z innymi rozwiązaniami. Realizowany tu program jest wyjątkowy w skali ośrodków monarowskich. Wynika to z faktu, że to najmłodszy ośrodek – z świeżym terenem, nową kadrą, dało to możliwość budowania wszystkiego od podstaw, korzystając z doświadczeń starszych placówek, które funkcjonują już od ponad 40 lat. Historia Monaru zaczyna się bowiem w 1978 roku.

Kierownik Ośrodka Alicja Bęś przedstawiła formułę spotkania: spotkanie z młodzieżą - będzie to element społeczności terapeutycznej, która stanowi podstawę pracy w ośrodku. Młodzi ludzie opowiedzą, czym jest społeczność terapeutyczna, jakie pełnią funkcje, czym charakteryzują się poszczególne etapy terapii. W tym czasie będzie możliwość zadawania

pytań. Po tej części rozpocznie się zwiedzanie ośrodka. Zaproponowano również obejrzenie 52 zdjęć podsumowujących ostatni rok. Jeśli ktoś będzie zainteresowany, przesłany zostanie film profilaktyczny, który przygotowany został wspólnie z policją. Film jest obecnie wyświetlany w pilskich szkołach. Trwa około pół godziny. Osoby, które były na premierze, wiedzą, jak ważny przekaz niesie. Kierownik przedstawiła zasady panujące w placówce dot. m.in. używania telefonów i zwracania się do siebie.

Radna Halina Łuś zapytała ilu jest obecnie mieszkańców ośrodka?

Kierownik Ośrodka Alicja Bęś odpowiedziała, że obecnie jest 22 pacjentów, a 23. osoba jest właśnie przyjmowana. Docelowo mamy możliwość zapewnienia 25–26 miejsc. Uważamy jednak, że przy większej liczbie trudno byłoby zachować wysoką jakość pracy terapeutycznej. Przy grupie około 26 osób jesteśmy w stanie poświęcić odpowiednią uwagę każdemu pacjentowi. Ważne są też warunki mieszkaniowe - pokoje są niewielkie. Moglibyśmy umieścić więcej osób, ale nie o to chodzi. Chcemy zapewnić młodzieży godne warunki i poczucie komfortu. Ośrodek przeznaczony jest dla młodzieży w wieku od 13 do 18 lat. Jeśli ktoś kończy 18 lat i nadal się uczy, ma możliwość dokończenia terapii. Natomiast jeśli po ukończeniu 18 lat opuści ośrodek, nie może już do niego wrócić - formalnie nie możemy przyjąć osoby pełnoletniej.

Przewodnicząca Komisji Spraw Społecznych Teresa Kasior, zapytała czy młodzież po zakończeniu terapii wraca do rodzin biologicznych?

Kierownik Ośrodka Alicja Bęś odpowiedziała, że wygląda to bardzo różnie.

Dyrektor Daniel Otto powiedział, że w tym budynku jako pierwsza funkcjonowała wyłącznie poradnia. Prawie trzy lata temu udało się stworzyć również ośrodek.

Poradnia jest przeznaczona dla osób uzależnionych i współuzależnionych. Trafiają tu głównie osoby uzależnione od narkotyków, ale dzięki wsparciu miasta mogą się tu leczyć osoby uzależnione od alkoholu. Mamy także kontrakt na leczenie osób nieletnich, dlatego zarówno osoby uzależnione, jak i współuzależnione niepełnoletnie mogą korzystać z naszej pomocy. Poradnia działa typowo ambulatoryjnie dla osób z miasta i regionu.

Natomiast ośrodek przyjmuje osoby z całej Polski. Nie przyjmuje młodzieży z Piły, ponieważ ryzyko przemytu narkotyków byłoby zbyt duże.

Kierownik Ośrodka Alicja Bęś dodała, że młodzież z Piły korzysta z innych ośrodków. Inaczej nie miałyby to sensu, bo pozostawanie w tym samym środowisku bardzo utrudnia terapię. W praktyce przyjazd osoby z Piły oznaczałby duże ryzyko wniesienia narkotyków do ośrodka. Proces terapeutyczny nie mógłby wtedy prawidłowo przebiegać.

Przewodnicząca Komisji Spraw Społecznych Teresa Kasior zapytała czy główny bohater

filmu przebywał w pilskim ośrodku?

Dyrektor Daniel Otto potwierdził.

Do spotkania dołączyła młodzież. Kierownik ośrodka uprzedziła młodzież, że ze spotkania sporządzony zostanie protokół, ale ich imiona oraz część wypowiedzi zostanie zanonimizowana.

Osoby przybyłe na spotkanie przedstawiły się i opowiedziały jak trafiły do ośrodka, od kiedy w nim są i jaką obecnie pełnią funkcję.

Uczestnik A* pełni funkcję prezesa społeczności. Funkcja ta polega na kierowaniu całym zarządem i prowadzeniu społeczności, czyli terapii grupowej. Dbą o porządek w domu i zajmują się sprawami organizacyjnymi, związanymi z różnymi wydarzeniami, na przykład turniejami czy spotkaniami. Przygotowuje jedzenie i pilnuje, żeby wszyscy funkcyjni wykonywali swoje obowiązki.

Uczestnik B* niedługo kończy terapię, która trwa 12 miesięcy. Obecnie jest na etapie monarowca, na który przechodzi się po około ośmiu miesiącach terapii. Powiedziała, że funkcje, o których mówił przedmówca, zmieniają się. Mają cały zarząd: głównego ranchera, terenowego, gospodarza, prezesa, kierownika pracy i szefa kuchni. Żeby zostać monarowcem, trzeba zaliczyć trzy funkcje. Pełniła funkcję prezesa, kierownika pracy i gospodarza. Etap, na którym jest teraz, przygotowuje do wyjścia na zewnątrz. Ma pokój zamykany na klucz i może mieć własny telefon. Na tablicy jest też plan monarowca — czyli zadania, które sama sobie wyznaczyła. Na przykład aktywność fizyczną pięć razy w tygodniu, nadrabianie zaległości w nauce i inne cele. To etap, na którym uczy się samodzielnie podejmować decyzje i przygotowuje się do życia po wyjściu z ośrodka. Przyjechała w zeszłym roku. To drugi pobyt. Poprzednio nie chciała się leczyć. Jest dziś bardzo dumna z siebie, że jest już na takim etapie i ma nadzieję na trzeźwe życie. Pobyt tutaj pokazał wiele możliwości i bardzo wpłynął na rozwój. Zrozumiała, że ma wpływ na swoje życie.

Uczestnik C* przebywa w ośrodku od czterech dni.

Uczestnik D* powiedziała, że w ośrodku obchodziła 18 urodziny. Pełni funkcję kierownika SOM-u, czyli Służby Ochrony Monaru. Zarządza domem, kontroluje, czy wszystko działa prawidłowo, dba o atmosferę w społeczności i razem z innymi SOM-itami pilnuje trzeźwości w ośrodku. Dbą też o to, żeby nie trafiały tutaj rzeczy, których być nie powinno, a jeśli coś się wydarzy, reaguje i zgłasza to. Jest na etapie monarowca. Jest trzeźwa od 11 miesięcy, a to dziesiąty miesiąc jej terapii. Niedługo kończy terapię i zaczyna nowy etap życia w innym miejscu, z dala od domu. **Uczestnik D** powiedziała, że będąc w ośrodku rozpoczęła swoją

przygodę z uliczną piłką nożną i dziś ma szansę grać w reprezentacji Polski. Dzięki piłce poznała wiele nowych osób, również takich, które miały trudne doświadczenia albo zmagaly się z uzależnieniem.

Uczestnik E* powiedziała, że za niecały miesiąc kończy terapię i jest na etapie monarowca. W ośrodku zainteresowała się i z czasem zaczęła czerpać przyjemność z aktywności fizycznej. Zauważyła też, że bardzo poprawia jej to nastrój.

Uczestnik F* powiedział, że do przyjazdu do ośrodka zmusiła go mama. Jest w ośrodku niecałe dwa miesiące i aktualnie jest na drugim etapie - nowicjusza. Nadal siedzi na ziemi, ale kiedy przechodzi się z pierwszego etapu na drugi, trzeba uszyć sobie poduszkę i teraz siedzi na swojej poduszce. Niedługo będzie mógł wejść na trzeci etap. Pełni funkcję w Służbie Ochrony Monaru, o której wcześniej mówiła koleżanka. Zajmują się między innymi sprawdzaniem rzeczy osób, które przyjeżdżają do ośrodka, pilnowaniem niebezpiecznych przedmiotów i dbaniem o bezpieczeństwo społeczności.

Uczestnik G* powiedział, że w ośrodku jest od czterech miesięcy. Wcześniej wydawało mu się, że nie ma dla niego nadziei i że narkotyki całkowicie zniszczyły mu życie. Dopiero pobyt tutaj przyniósł dużo refleksji i pokazał, że to nie była dobra droga. Ma dopiero 17 lat i wciąż może jeszcze wiele zmienić. Jest obecnie na etapie domownika. Dzięki temu mógł pojechać ostatnio do domu na święta i bardzo się cieszył, że zobaczył rodzinę. Podoba mu się też to, że w trzecią sobotę miesiąca rodzice i bliscy mogą przyjeżdżać w odwiedziny.

Pełni również funkcję w Służbie Ochrony Monaru, a wcześniej był gospodarzem. Ta funkcja polegała głównie na dbaniu o porządek i czystość w domu.

Uczestnik H* powiedział, że jest w ośrodku od 15 dni. Jest na poziomie obserwatora. Trafił tutaj decyzją sądu. Na razie poznaje miejsce i trudno mu jeszcze dużo powiedzieć, ale próbuje się odnaleźć w tej nowej sytuacji.

Uczestnik I* powiedział, że jest szefem kuchni, dba o porządek, o to co wszyscy jedzą a także rozpisuje dyżury. Chłopak przebywał w MOW, trafił do ośrodka, bo dostał wybór - albo terapia uzależnień, albo zaostrozony ośrodek. Przez niewłaściwe zachowanie jest na etapie nowicjusza, chociaż powinien być na etapie domownika. Kadra dała mu jeszcze jedną szansę i zaczyna od początku.

Uczestnik B dodała, że w ośrodku bardzo dużo rzeczy robią sami: zarząd, różne prace na terenie ośrodka - w większości sami tworzą to miejsce i wykonują różne rzeczy. Teraz pełni funkcję ogrodowego razem z inną podopieczną i wychowawcą.

Uczestnik A opowiedział o etapach pobytu w domu. Są cztery etapy. Pierwszy to etap obserwatora - jest się na nim po przyjeździe do ośrodka. Trwa około dwóch tygodni. W tym

czasie praktycznie nie ma się żadnych przywilejów. Trzeba być cały czas pod opieką osób z wyższych etapów.

Na etap nowicjusza można próbować wejść po około dwóch tygodniach, podczas społeczności planowej. Jest to drugi etap. Ma się wtedy już pewne przywileje - można samodzielnie poruszać się po ośrodku, obejmować pierwsze funkcje, takie jak terenowy czy gospodarz. Można też zostać powołanym do SOM-u, czyli Służby Ochrony Monaru. Na tym etapie można też pełnić podfunkcje, na przykład segregatora albo pralkowego. Segregator odpowiada za segregację odpadów, a pralkowy zajmuje się pralnią i zapisuje osoby na pranie. Na etapie nowicjusza jest się od sześciu do ośmiu tygodni. Po tym czasie można próbować wejść na etap domownika. To trzeci etap, na którym można już usiąść na kanapie. Domownik ma dużo więcej przywilejów - może jeździć na przepustki, korzystać z wolnych wyjść, korzystać z laptopa czy telewizora. Odwiedziny są też dłuższe - nowicjusz ma trzy godziny, a domownik pięć. Za przywilejami idą jednak obowiązki. Domownik musi pełnić funkcje, dbać o cały dom, pilnować zasad i pomagać młodszym etapom wdrażać się w życie społeczności. Może też zostać opiekunem nowej osoby przyjeżdżającej do ośrodka. Ostatnim etapem jest etap monarowca. Można próbować wejść na niego po sześciu miesiącach bycia domownikiem, po ukończeniu funkcji i kontraktów. Na tym etapie jest się już właściwie jedną nogą poza ośrodkiem. Monarowiec ma własny telefon, może korzystać z konsoli, ma większą swobodę kontaktów z ludźmi spoza ośrodka i może jeździć na dłuższe przepustki. Po dwunastu miesiącach można zakończyć terapię.

Uczestnik D dodała, że domownik i monarowiec mogą głosować. Wszystkie przepustki są omawiane i głosowane na społeczności planowej przez społeczność i kadre. Dajemy sobie wtedy informacje zwrotne, mówimy o emocjach i uczuciach związanych z różnymi sytuacjami. Przy przepustkach ważne jest planowanie - wyznaczanie celów, zagrożeń i omawianie tego z terapeutą albo społecznością. Każdy wybiera sobie też terapeuta indywidualnego. Spotkania odbywają się raz w tygodniu i można tam poruszać tematy, o których ktoś nie chce mówić na forum grupy. Jeśli ktoś nie czuje porozumienia z terapeutą, może go zmienić.

Mamy też różne grupy do etapów: obserwatorów, nowicjuszy, domowników, monarowców czy opiekunów. W mniejszych grupach rozmawiamy o różnych sprawach i codziennych problemach. Domownicy mają również kontrakty, czyli konkretne cele do przepracowania na terapii. Jeden z kontraktów dotyczy przeszłości. W poniedziałki domownicy spotykają się z terapeutami i omawiają trudne doświadczenia oraz emocje związane z przeszłością. Poza salą społeczności nie rozmawia się o narkotykach ani o swojej przeszłości. Takie tematy muszą być omawiane pod opieką terapeuty, ponieważ każdy może reagować na nie inaczej i nie każdy jest gotowy na historie innych osób.

Dyrektor Daniel Otto powiedział, że warto jeszcze raz podkreślić kto decyduje o różnych sprawach i jak rozkładają się głosy.

Uczestnik D wspomniała, że głosują domownicy, monarowcy i kadra przy czym kadra to zazwyczaj od dwóch do czterech osób, a domownicy i monarowcy to obecnie około jedenaście osób. Młodzież przeważa podczas głosowania. Dostaje możliwość, żeby samodzielnie decydować, na przykład jeśli chodzi o przywileje, zaliczenie funkcji, ale też głosuje nad konsekwencjami.

Kierownik Ośrodka Alicja Bęś oddała głos radnym i poprosiła o zadawanie pytań.

Przewodnicząca Komisji Spraw Społecznych Teresa Kasior przedstawiła skład KSS, opowiedziała o pracy Komisji Spraw Społecznych i podziękowała za zaproszenie i otwartość. Przewodnicząca zapytała czy pierwszy powrót do rodzinnego domu był trudny?

Uczestnik A powiedział, że po raz pierwszy pojechał do domu niecałe dwa miesiące temu. Powiedział, że relacje z rodziną są naprawdę dobre, więc pod tym względem nie miał obaw. Natomiast dom był miejscem, w którym najwięcej zażywał różnych substancji - miejscem ucieczki od świata zewnętrznego i od samego siebie. I właśnie dlatego ten powrót był trudny. Na pierwszej przepustce wydarzyła się trudna sytuacja, ale otrzymał ogromne wsparcie od mamy.

Uczestnik D powiedział, że była pierwszy raz na przepustce tydzień temu, na święta. Zdecydowała się wrócić do rodzinnego domu po dziesięciu miesiącach terapii. Powrót był trudny i bardzo emocjonalny.

Radny Przemysław Jarecki przedstawił się i powiedział, że przez wiele lat pracował z dziećmi z domu dziecka i w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie, zna również młodzież z MOW-ów i MOS-ów, więc ten temat nie jest mu obcy. Zapytał z jakimi problemami mierzy się dziś młodzież, bo kiedyś problemy wyglądały inaczej niż teraz.

Uczestnik A powiedział, że największym problemem, którego sam doświadczył, był hejt, odrzucenie, ocenianie i wyśmiewanie wszystkiego.

Radny Przemysław Jarecki zapytał czy to był katalizator tego, że sięgnęli po różnego typu używki.

Uczestnik A powiedział, że częściowo tak, chociaż jego sytuacja była bardziej złożona, ale to prześladowanie i doświadczenie przemocy rówieśniczej - nie tylko psychicznej, ale też fizycznej - na pewno były jednym z zapalników.

Radny Przemysław Jarecki powiedział, że jest pełen podziwu, że młodzież zechciała przyjść, porozmawiać i otworzyć się przed obcymi ludźmi.

Radna Halina Łuś przedstawiła się i powiedziała, że w związku z wykonywanym zawodem, temat nie jest jej obcy. Radna zapytała **Uczestnika I** jak się tutaj czuje? Co powoduje, że jest lepiej tu niż tam, gdzie był?

Uczestnik I powiedział, że zasady są tutaj lepsze. Kadra okazuje wsparcie, czego nie było w poprzednim ośrodku, gdzie dominowały raczej kary.

Dyrektor Daniel Otto zaznaczył, że ośrodek nie jest ośrodkiem dociążeniowym. To znacząca różnica w stosunku do innych ośrodków monarowskich czy MOW-ów i MOS-ów.

Radna Halina Łuś zapytała czy okresy, o których była mowa, są związane z długością pobytu? Kto decyduje o tym, że ktoś przechodzi do następnego etapu albo wychodzi z ośrodka?

Uczestnik I powiedział, że decyduje o tym społeczność. W czwartki spotykają się na społeczności planowej i osoba, która chce przejść na wyższy etap musi napisać odpowiednią pracę. Na przykład, żeby przejść z obserwatora z pierwszego etapu na drugi, trzeba napisać historię uzależnienia, historię prawną, historię rodzinną i uszyć poduszkę. Z kolei, żeby przejść z drugiego etapu na trzeci, trzeba napisać historię swojego trzeźwego życia - jak sobie wyobrażam dalsze funkcjonowanie.

Radna Halina Łuś zapytała czy to jest ten kontrakt, który wisi na tablicy?

Uczestnik A powiedział, że nie - kontrakty to są rzeczy do przepracowania, które wybiera się dopiero po wejściu na etap domownika. Dla nowych domowników ustala się je na społecznościach kontraktowych. Młodzież składa prośbę o wejście na etap, a później jest ona rozpatrywana przez społeczność. Kiedy ktoś chce zostać domownikiem, musi też wcześniej omówić to ze swoim terapeutą indywidualnym. Dopiero wtedy terapeuta może dać zielone światło, żeby w ogóle próbować wejść na ten etap.

Radna Halina Łuś zapytała czy to oznacza, że przejście między etapami może wyglądać różnie?

Uczestnik A powiedział, że tak. Ktoś może być na danym etapie wymagane sześć tygodni, a ktoś inny dużo dłużej. To jest bardzo indywidualne.

Kierownik Ośrodka Alicja Bęś dodała, że są minimalne okresy pobytu na każdym etapie.

Uczestnik D powiedziała, że aby wejść na monarowca albo zakończyć terapię, trzeba to uzgodnić z terapeutą prowadzącym, a potem stanąć przed dużą kadrą. To było chyba najbardziej stresujące doświadczenie w jej życiu, kiedy szła prosić kadrę o zgodę na możliwość wejścia na etap monarowca. Musiała napisać pracę dotyczącą całego pobytu tutaj i rzeczy, które przepracowała. Żeby zakończyć terapię, też będzie musiała poprosić o zgodę na wyjście. Kadra bardzo troszczy się o to, żeby osoby opuszczające ośrodek miały dobry start. Ona będzie mieszkać samodzielnie, skorzystała z dofinansowania na usamodzielnienie i z mieszkania

treningowego w mieście XXX. Dostaje też dużo wsparcia tutaj, między innymi przy robieniu prawa jazdy.

Radna Halina Łuś podziękowała za wyjaśnienie. Powiedziała, że zrozumiała, że przejście na wyższy etap terapeutyczny zależy przede wszystkim od samego zainteresowanego – od tego, czy wystąpi z prośbą, jasno to wyartykułuje i będzie czekał na decyzję społeczności oraz kadry?

Uczestnik A potwierdził i zaznaczył, że wejście na kolejny etap zależy głównie od zachowania, zaangażowania i funkcjonowania w społeczności. Zdarzają się sytuacje, kiedy prośba o wejście na etap albo o przywrócenie przywilejów zostaje odrzucona. Bo przywileje można utracić za złe zachowanie. Społeczność musi wtedy obiektywnie spojrzeć na sytuację i ocenić, czy dana osoba zasługuje na przywrócenie przywilejów albo czy jest gotowa na wyższy etap. Wszystko musi być dobrze przemyślane. Dlatego możliwość głosowania mają tylko domownicy - osoby bardziej zaufane.

Radna Halina Łuś zapytała Uczestnika I czy widzi różnicę między poprzednim ośrodkiem a tym obecnym? Na czym polega różnica w podejściu?

Uczestnik I powiedział, że tutaj są konsekwencje, ale nie ma karania. Powiedział, że widzi również dużą różnicę w relacjach między ludźmi. Tu od wszystkich ze społeczności dostaje wsparcie.

Przewodnicząca Komisji Spraw Społecznych Teresa Kasior zapytała czy ośrodek pomaga też w sprawach związanych z mieszkaniem treningowym i usamodzielnieniem?

Uczestnik D powiedziała, że wcześniej dostała się do programu usamodzielnienia. Wynikało to z faktu, że mieszkała w MOW. Dzięki temu mogła aplikować np. o kontynuację nauki, o wsparcie finansowe na start czy o mieszkanie usamodzielniające. Udało się wszystko z pomocą MOW-u oraz terapeutki indywidualnej. Ośrodek bardzo ją wspiera — może tutaj zostać aż do momentu wyprowadzki i nie musi wracać do domu na czas oczekiwania.

Przewodnicząca Komisji Spraw Społecznych Teresa Kasior powiedziała, że gdy ktoś podejmował decyzję, że mają tutaj przyjechać — mama, tata albo ktoś inny — pewnie wtedy wydawał się wrogiem. Czy dziś patrzą na to inaczej? Czy widzą w tym troskę i miłość?

Uczestnik A powiedział, że przyjechał wyłącznie z przymusu mamy. Nie chciał tu być, bo nie wierzył, że może wyjść z nałogu. Nie czuł wtedy, że to jest pomoc. Był przekonany, że sobie nie poradzi. Kiedy tu przyjechał, wcale nie myślał o leczeniu. Ale z czasem wszystko zaczęło się zmieniać. Dzisiaj jest wdzięczny rodzicom, bo widzi, ile cierpienia i poświęcenia ich to kosztowało. Obecnie ma z nimi dobrą relację. Jest im wdzięczny, bo dziś wie, że wtedy nie zabierali mu świata - uratowali mu życie.

Uczestnik D podjęła decyzję sama. Nikt jej nie zmuszał do przyjazdu. W organizacji przyjęcia

do ośrodka pomógł jej MOW. Na początku chciała zostać tylko do osiemnastych urodzin, potem całkowicie zmieniła sposób myślenia.

Przewodnicząca Komisji Spraw Społecznych Teresa Kasior podziękowała młodzieży za szczerłość i dojrzałość. Pogratulowała, że wspierają się na każdym kroku.

Uczestnik A powiedział, że to jest odpowiedzialność całej społeczności. Wszyscy są tutaj razem i to jest chyba najlepsze. Problemy, które przeżywa on, dotyczą też jego rówieśników. Dzięki temu czuje zrozumienie. Jego problemy są też w pewnym sensie ich problemami. Wspierają się nawzajem, spotykają się na terapiach grupowych i społecznościach, rozmawiają o tym, co przeżywają. Kiedy człowiek jest ze wszystkim sam, bardzo trudno z tego wyjść. A kiedy ma obok siebie ludzi z podobnymi doświadczeniami, robi się łatwiej -szczególnie jeśli wszyscy dążą do tego samego celu: wytrzeźwieć, żyć normalnie i być szczęśliwym.

Radni zwiedzili ośrodek.

Protokół sporządziła:

/-/ Katarzyna Sztafel

Przewodnicząca Komisji Spraw
Społecznych

/-/ Teresa Kasior

Protokół podpisali:

Lp.	Imię i nazwisko radnej/radnego	Podpis
1.	Kama Frąckowska-Pilarska	
2.	Przemysław Jarecki	
3.	Józef Jopek	
4.	Kamila Karwacka	
5.	Halina Łuś	
6.	Gabriela Miłska	
7.	Agnieszka Molęda	
8.	Jan Szwedziński	

*Anonimizacja danych osobowych na podstawie art. 5 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (Dz. U. z 2022 r. poz. 902) oraz art. 24 ust. 1 Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych Dz. Urz. UE – 4.5.2016 PL z późn. zm.).